

Początki Warszawskiej Szkoły Matematycznej

* Uniwersytet Warszawski,
Oddział Warszawski PTM



Wiadomości Matematyczne



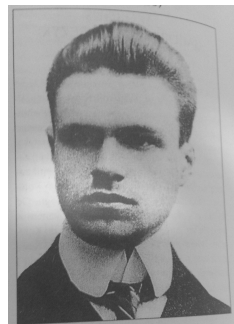
Samuel Dickstein (1851–1939)



Waclaw Sierpiński (1882–1969)



Stefan Mazurkiewicz (1888–1945)



Zygmunt Janiszewski (1888–1920)

Urszula FORYŚ*

Warszawscy matematycy postanowili, że w 2018 roku będą świętować stulecie Warszawskiej Szkoły Matematycznej. W roku 2018 cały naród świętował odzyskanie niepodległości, ale dlaczego ten właśnie rok uznajemy za rok powstania WSM? Otóż w tym czasie ukazał się drukiem artykuł, autorstwa Zygmunta Janiszewskiego, „O potrzebach matematyki w Polsce”, który został uznany za manifest całego pokolenia matematyków i jednocześnie zainicjował polską szkołę matematyki.

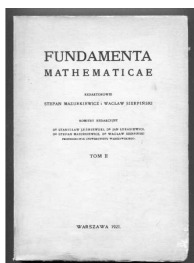
Do manifestu wrócimy, zadajmy jednak na początku pytanie, jak to się stało, że „garstka zapaleńców” była w stanie stworzyć „coś z niczego”, a na dodatek to coś okazało się wyjątkowe i wyniosło polską naukę na światowe wyżyny. W latach niewoli Polacy na różne sposoby starali się dążyć do niepodległości, a po nieudanych powstaniach najwłaściwszą drogą wydawała się tzw. „praca u podstaw”. Można to hasło rozumieć na różne sposoby, w szczególności na swój własny sposób rozumiał je Samuel Dickstein, którego uznajemy za nieformalnego ministra nauki polskiej na przełomie XIX i XX wieku. Wykształcony w Warszawie, w Szkole Głównej, a następnie w Cesarskim Uniwersytecie Warszawskim, Dickstein był wyjątkowo skutecznym działaczem na rzecz rozwoju polskiej nauki, a w szczególności matematyki. Wśród jego licznych zasług wymieńmy kilka: stworzył *Kasę pomocy dla osób pracujących na polu naukowym im. J. Mianowskiego*, a także współtworzył czasopisma *Prace Matematyczno-Fizyczne* i *Wiadomości Matematyczne*. Z jego inicjatywy w 1905 roku powstało *Koło Matematyczno-Fizyczne*, które było pierwszą organizacją zawodową zrzeszającą polskich matematyków, fizyków i astronomów. Rok później został pierwszym przewodniczącym Rady Naukowej *Towarzystwa Kursów Naukowych* (wykłady prowadzili m.in. Waclaw Sierpiński i Stefan Mazurkiewicz, późniejsi współtwórcy WSM), a w kolejnym roku – wiceprezesem *Towarzystwa Naukowego Warszawskiego*, któremu w 1914 roku ofiarował swój unikatowy księgozbiór, stanowiący podstawę zbiorów Matematycznego TNW (w 1937 r. księgozbiór liczył ponad 10 tysięcy tomów i 11 tysięcy czasopism). Dickstein był też członkiem wielu innych towarzystw naukowych, w tym Polskiego Towarzystwa Matematycznego, a w kadencji 1923–1926 był jego prezesem.

Tytaniczna praca Dicksteina została doceniona przez reaktywowany w 1915 roku Uniwersytet Warszawski – został profesorem honorowym UW, a w 1923 doktorem *honoris causa*. Dzięki tej właśnie pracy u progu niepodległości Polska miała wielu doskonale wykształconych matematyków, którzy pracowali na najwyższym światowym poziomie. Tak więc odradzające się polskie uczelnie mogły zatrudnić świetną kadrę matematyczną. Cofnijmy się jednak nieco w czasie i przenieśmy do Lwowa. To właśnie na tamtejszym uniwersytecie zaborcy pozwolili na wznowienie nauczania po polsku, co przyciągało zarówno wykładowców, jak i studentów. To tam spotkali się nasi trzej główni bohaterowie, pochodzący z Warszawy: Waclaw Sierpiński, Stefan Mazurkiewicz i Zygmunt Janiszewski. W 1910 roku Sierpiński objął kierownictwo II Katedry Matematyki na Uniwersytecie Lwowskim. Jego doktorantem był Mazurkiewicz, który w 1913 roku otrzymał stopień doktorski. W tym samym roku habilitował się Janiszewski. Wszyscy trzej oprócz spraw naukowych żywo interesowali się przyszłością polskiej nauki, w tym oczywiście matematyki. Żywo dyskutowali o tych sprawach, w szczególności w kontekście własnych doświadczeń zagranicznych. Najpewniej idee przedstawione przez Janiszewskiego w „manifestie” ukształtowały się właśnie pod wpływem tamtych dyskusji.

W 1915 roku nastąpiła reaktywacja Uniwersytetu Warszawskiego, powstały dwie katedry matematyki – kierownictwo zaproponowano Mazurkiewiczowi i Janiszewskiemu. Mazurkiewicz swoją katedrę objął, natomiast Janiszewski zaciągnął się do Legionów Polskich, dając patriotyzmowi pierwszeństwo przed



Zachowały się tylko dwa zdjęcia Janiszewskiego!



Oryginalny drugi zeszyt czasopisma *Fundamenta Mathematicae*



Budynek przy ul. Oczeni 3 (Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 1-N-3284-1)



Biblioteka przy ul. Oczeni 3 (Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 1-N-3284-8)

Artykuł został przygotowany na podstawie materiałów zebranych na wystawę zorganizowaną w Senacie RP z okazji Jubileuszowego Roku Matematyki, którym to rokiem Senat ustanowił rok 2019 na wniosek Polskiego Towarzystwa Matematycznego. Dziękuję za pomoc prof. Stanisławowi Domoradzkiemu, jak również za udostępnione materiały dr. Walerianowi Piotrowskiemu.

matematyką. Na własne życzenie pełnił służbę szeregowca w artylerii, co dobrze odzwierciedla jego życiową postawę. Po zakończeniu kampanii karpackiej został przeniesiony do Królestwa, do Jeżowa, a następnie do Lwowa, gdzie wziął udział w tworzeniu Polskiej Organizacji Wojskowej. Jego wojskowa kariera zakończyła się w 1916 roku, kiedy to wraz z innymi odmówił złożenia przysięgi wierności rządowi austriackiemu. Do końca wojny ukrywał się pod zmienionym nazwiskiem. W tym czasie uczył bezpłatnie dorosłych, zorganizował i prowadził ochronkę dla uzdolnionych dzieci z biednych rodzin. Kiedy Kasa im. Mianowskiego rozpisała konkurs na opracowania dotyczące potrzeb nauki w Polsce, Janiszewski był jednym z tych, którzy przedstawili swoją wizję – i to jego artykuł zatytułowany „O potrzebach matematyki w Polsce” został opublikowany w czasopiśmie *Nauka Polska* (1918, t. 1, str. 14–18). W tym samym roku Janiszewski objął katedrę na UW.

Oddajmy teraz głos Janiszewskiemu: „Najważniejszą potrzebą matematyki u nas obecnie jest: jednostki o wybitnych zdolnościach matematycznych zachować dla matematyki”. I dalej czytamy: „Widzę szereg zdolnych, twórczych jednostek, marnujących się wskutek trudności materialnych. [...] Takie jednostki należy *wyszukiwać*, nie czekając na ich zgłoszenie się”. W tym celu zaproponował powołanie specjalnej komisji, której zadaniem byłoby odpowiednie gospodarowanie stypendiami, jak również działalnością wydawniczą, która mogłaby stanowić źródło dochodów owych „jednostek o wybitnych zdolnościach matematycznych”. W ten sposób przeszedł do sprawy wydawnictw naukowych: „W myśl powyższego projektu należałoby założyć u nas czasopismo ściśle naukowe, poświęcone wyłącznie jednej z tych gałęzi matematyki, w których mamy pracowników wybitnych, prawdziwie twórczych i licznych”. I tak się też wkrótce stało. Janiszewski, Mazurkiewicz i Sierpiński założyli czasopismo *Fundamenta Mathematicae* – pierwsze specjalistyczne czasopismo matematyczne, początkowo poświęcone wyłącznie teorii mnogości i jej zastosowaniom. Wydania pierwszego zeszytu w 1920 roku Janiszewski niestety nie doczekał – na początku roku zmarł z powodu powikłań po hiszpance.

Wróćmy jednak do artykułu. Kolejne, bardzo trafne spostrzeżenie Janiszewskiego zawiera się w słowach: „Matematyk nie potrzebuje wprawdzie do swej pracy żadnych laboratoriów, żadnych kunsztownych i kosztownych środków pomocniczych, potrzebuje jednak odpowiedniej atmosfery matematycznej, styczności ze współpracującymi. [...] Tu atmosferę odpowiednią może wytworzyć dopiero zajmowanie się wspólnymi tematami. Konieczni prawie dla badacza są współpracownicy. Odsobniony najczęściej zamiera”. Taką właśnie atmosferę współpracy starał się stworzyć Mazurkiewicz, który był „duszą” seminariów matematycznych odbywających się co piątek w Warszawie. W latach trzydziestych seminaria znalazły swoją siedzibę w nowym budynku Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego przy ul. Oczeni 3.

Wśród innych pomysłów Janiszewskiego znalazł się też taki: „sprawą wielkiego znaczenia dla wydajności nauki byłoby *planowe uprzywilejowywanie jednego działu nauk* w każdym z naszych uniwersytetów, np. biologicznych w jednym, matematycznych w innym itd., naturalnie, dbając odpowiednio i o nauki pokrewne z uprzywilejowanymi.” Tak się jednak nie stało, choć zdarza się, że jedne nauki mają w danym ośrodku pozycję silniejszą niż inne, ale z pewnością nie wynika to z planowych działań. Zresztą w dzisiejszym świecie bardzo istotne są działania interdyscyplinarne, a zespoły interdyscyplinarne mogą działać tylko w ośrodkach, które stawiają na rozwój różnych nauk.

W końcowej części tego znamienitego artykułu autor postuluje: „Otóż, jeśli nie chcemy zawsze pozostawać w tyle, [...] Musimy stworzyć taką kuźnię u siebie! [...] Chcąc zdobyć sobie odpowiednie stanowisko w świecie naukowym, przyjdźmy z własną inicjatywą.” Dzięki tej właśnie inicjatywie powstała Warszawska Szkoła Matematyczna i takich śmiałych inicjatyw życzę wszystkim Czytelnikom!